

Na honduraskim froncie bez zmian

2 grudnia 2013

W Hondurasie trzęsienia ziemi nie są niczym nadzwyczajnym. Również „ruchy tektoniczne” w polityce nie są tutaj rzadkością. Trwają one praktycznie nieustannie od kilku dobrych dekad.

Nie inaczej było z niedawnymi wyborami prezydenckimi. To pierwsza elekcja od czasów kryzysu politycznego w 2009 r., który zakończył się udanym zamachem stanu [1], doprowadzając do obalenia lewicującego prezydenta Manuela Zelayi. To także pierwsze wybory, w których po raz pierwszy po stu latach, naruszony został system dwupartyjny, w którym bez przerwy królowały Partia Narodowa i Partia Liberalna. Przełamania duopolu dokonała lewicowa partia Libre. To ugrupowanie polityczne zostało utworzone w 2011 roku przez Narodowy Front Oporu Ludowego – lewicową koalicję, która sprzeciwiała się puczowi.

W wyborach kandydowało ośmiu kandydatów, ale z tego grona, szybko wyłoniła się dominująca czwórka, która mogła liczyć na dwucyfrowy wynik. Potem z niej sondaże wyłoniły kolejną dwójkę kandydatów, którzy rozpoczęli walkę o przyszłą prezydenturę – Juana Orlando Hernandeza z rządzącej Partii Narodowej i Xiomarę Castro, żonę Manuela Zelayi, z partii Libre.

Honduras, mimo że jest małym państwem o słabej gospodarce, to dzięki swemu strategicznemu położeniu (leży dosłownie po środku Ameryki Południowej) stanowił świetną bazę wypadową dla amerykańskich operacji militarnych w Nikaragui, Gwatemali czy w Salwadorze, gdzie zwalczano lewicowych partyzantów. Tym samym Biały Dom mógł łatwiej kontrolować Amerykę Środkową. Zgodnie z ówczesną amerykańską doktryną, nie można było pozwolić na to, aby komunizm zyskał nowy przyczółek w Ameryce

łacińskiej. Tak więc „Wuj Sam” chętnie korzystał z Hondurasu jako swojej bazy, aby tłumić wszelkie ruchy wyzwolenicze w państwach sąsiednich. Ten czynnik zachęcał władze w Waszyngtonie, aby parę razy interweniować również w samym kraju i wspierać tam wojskowe rządy antykomunistyczne. Dzięki amerykańskiemu wsparciu, armia honduraska była na tyle silna, że w kraju nie wybuchło nigdy poważniejsze powstanie ani wojna domowa, jak to miało miejsce w sąsiednich krajach. Do tego amerykańskie korporacje były w posiadaniu ogromnych plantacji kawy, bananów i ananasów, które były głównym towarem eksportowym honduraskiego państwa. Po zakończeniu Zimnej Wojny, głównym celem Ameryki w tym kraju stała walka z handlem narkotykami. Region ten pozostaje bowiem wciąż jednym z głównych punktów przerzutowych kokainy z Ameryki Południowej do Meksyku i USA.

Dziś Honduras zмага się z trzema plagami, które nękają naród: przemocą, narkokartelami i ogromnym ubóstwem i nierównościami społecznymi. To z tymi wyzwaniem będzie musiał uporać się J. O. Hernandez, który właśnie zwyciężył w wyborach. Czy poradzi sobie z rządem najbardziej brutalnym krajem w zachodniej hemisferze?

To środkowoamerykańskie państwo od zawsze zmagало się z ogromną przestępczością i biedą. Jednak niewątpliwie po 2009 r., czyli po zamachu stanu, proces ten znacznie nasilił się. Instytucje demokratyczne są znacznie słabsze, a Honduras coraz bardziej zyskuje opinię państwa upadłego. W skutek puczu Honduras doznał szkodliwego szoku, z którego nie może jeszcze się otrząsnąć.

UPIORY Z PRZESZŁOŚCI

Wydawałoby się że Ameryka Łacińska ma już za sobą erę zamachów stanu. Przez lata taka forma dochodzenia do władzy była najbardziej popularnym sposobem przejmowania rządów na tym kontynencie, zwłaszcza do ostatniego nieudanego puczu w 2002 r., który miał miejsce w Wenezueli [2]. Mało kto później

spodziewał się, że przewroty mogą się zakończyć powodzeniem. Wojsko powróciło do koszar, niemal wszyscy prezydenci w obu Ameryk pochodzą z wolnych wyborów. Wydawałoby się, że czasy te już minęły. A jednak upiory z przeszłości ponownie powróciły. Tym razem demokrację zdławiono w Hondurasie.

Gdy w 2006 r. doszedł do władzy Manuel Zelaya, wywodzący się z centroprawicowej Partii Liberalnej. Mało kto się spodziewał, że stanie się kolejnym lewicującym przywódcą w regionie. „Radykalizacja” poglądów M. Zelayi nastąpiła w 2008 r. To wtedy zaczęły się psuć relacje na linii Honduras-USA, po tym jak władze Waszyngtonu wstrzymały import honduraskich melonów, które miały rzekomo wywoływać salmonellozę. Honduraski prezydent uznał to za akt zemsty. Niedługo przed tym M. Zelaya przystąpił do porozumienia gospodarczego ALBA, w którym pierwsze skrzypce odgrywa Wenezuela. Prezydent Hondurasu nie tylko zacieśniał stosunki z Hugo Chavezem, ale także próbował go naśladować.

Podobnie, jak wenezuelski przywódca, M. Zelaya nakazał wszystkim stacjom telewizyjnym i radiowym w kraju codzienne nadawanie przez dwie godziny materiałów rządowych. Gołym okiem przypominało to wenezuelski program „Alo presidente”. Działania te – jego zdaniem – miały pomóc zwalczyć niesprawiedliwe doniesienia o jego polityce. Polityk oczywiście nie poprzestał na tych działaniach. Budował szkoły i otwierał przychodnie zdrowia w oddalonych obszarach wiejskich. Podwyższył płacę minimalną ze 126 do 202 USD. Podpisał porozumienie dotyczące dostawy leków generycznych po bardzo niskich cenach z Kubą. Zerwał z elitami gospodarczo-społecznymi. Te wszystkie zmiany uderzały w amerykańskie korporacje, zajmujące się produkcją owoców i leków, a także oligarchów i garstkę rodzin, które są właścicielami lokalnych korporacji i największych dzienników informacyjnych. To właśnie ta garstka rodzin, wespół z korporacjami i wojskiem tak naprawdę rządzi od wielu lat Hondurasem. W 2009 r., elity i wojskowi znaleźli idealny pretekst do obalenia M. Zelayi.

Głównym powodem przeprowadzenia puczu, było to że prezydent rozważał możliwość uchwalenia nowej konstytucji, która dawałaby mu prawo elekcji. Natomiast zwolennicy puczystów twierdzą, że bezpośrednią przyczyną przewrotu była zapowiedź przeprowadzenia przez prezydenta M. Zelayę konsultacji ogólnonarodowej w sprawie możliwości zmiany konstytucji.

Niemniej jednak prawdziwe powody puczu pozostają całkiem inne. M. Zelaya popełnił dwa „grzechy śmiertelne”. Jako pierwszy, prezydent od ponad 100 lat zerwał z oligarchami. Jego polityka po prostu zagrażała status quo, czyli wszechobecnej społecznej, gospodarczej i politycznej nierówności społecznej, na której żerowała wąska warstwa elit. Drugi „grzech” to nawiązanie ścisłych stosunków z ALBĄ. Oligarchowie obawiali się, że M. Zelaya dokona radykalnego zwrotu w lewo, jak to miało miejsce w Ekwadorze, Wenezueli czy w Boliwii. Stany Zjednoczone natomiast mogły to odebrać jako powiększanie wpływów wenezuelskich w regionie. Hiszpański dziennik „El Pais” w 2009 r., pisząc o honduraskim przewrocie, określił go mianem „Waterloo Chavizmu”. Stwierdzał, że Waszyngton patrzył na Honduras jak na okazję do zahamowania wpływów H. Chaveza. Faktem jest, że w Ameryce Środkowej, w ostatnich latach dochodziły siły lewicowe, które nawiązywały ciepłe stosunki z Caracas. Chociażby w 2006 r. sandiniści powrócili w Nikaragui, natomiast w Salwadorze w 2009 r., znany z lewicowych poglądów Mauricio Funes, zwyciężył w wyborach prezydenckich. Wszystkie te państwa, wraz z Hondurasem utrzymywały bliskie relacje z Wenezuelą. Było to jednak nie w smak Stanom Zjednoczonym. Tak więc, mimo dwuznacznej roli Białego Domu, amerykański rząd z pewną dozą zadowolenia mógł przyjąć zamach stanu w Hondurasie, który odebrał jako zahamowanie wpływów/ekspansji wenezuelskiej.

Tuż przed planowanym referendum, wojsko przejęło rezydencję prezydencką w Tegucigalpie. Następnie szef państwa został aresztowany i wygnany do Kostaryki. Poza wojskiem i opozycją za zamachem stały media, w tym kontrolowane przez oligarchie

największe dzienniki – „La Prensa”, „El Herald”, „La Tribuna” czy „El Tiempo”, które w sumie należą do trzech rodzin i tworzą oligopol na rynku medialnym. To właśnie te media najbardziej krytykowały poczynania prezydenta i usprawiedliwiały spisek.

Na arenie międzynarodowej honduraski Golpe De Estado został jednogłośnie potępiony przez wszystkie państwa latynoamerykańskie a także przez Stany Zjednoczone, które wstrzymały nawet pomoc finansową. Szybko jednak USA, wraz z sojusznikami (Kolumbią, Panamą i Kostaryką) uznały wybory, zorganizowane przez rząd tymczasowy, a potem nowe władze w kraju.

Po przewrocie, na ulice wyszli zwolnicy, jak i przeciwny obalonego prezydenta. Wybuchwały strajki i zamieszki. Protesty szybko spotykały się z siłową reakcją służb bezpieczeństwa. Zamykano media przychylne M. Zelayi. Do tego wszystkiego doszły prześladowania i zabójstwa polityczne.

Nowy tymczasowy rząd do walki z opozycją korzystał z pomocy byłych członków szwadronów śmierci z lat 1980. – tzw. „Batalionu 3-16”. Jego ofiarami padło kilkunastu działaczy politycznych, którzy sprzeciwiali się nowym władzom. W ciągu 60 dni od zamachu stanu zginęło co najmniej kilkunastu opozycjonistów, a wielu innych zaginęło. Jeszcze więcej przebywało w więzieniach. Ofiarą skrytozabójstw padło także 16 członków partii Libre. Zastraszano także dziennikarzy, jak raportowała w 2010 r. Anna Vigna z „Le Monde Diplomatique”: „organizacje obrony prasy obliczyły, że zamknięto 8 mediów, a 20 uniemożliwiono funkcjonowanie; zraniono 30 dziennikarzy, aresztowano 14 i jednego zabito”. Niestety, po trzech latach, sytuacja nie wygląda wcale lepiej. Dziennikarze nadal są narażeni na wysokie ryzyko. Zabójstwa, porwania czy pobicia przez „nieznanych sprawców” ciągle mają miejsce.

Manuel Zelaya, zaraz po obaleniu, próbował dwukrotnie wrócić do kraju. Dwukrotnie bezskutecznie. W 2011 r., po 16-

miesięcznej emigracji jednak mu się to udało. Na lotnisku w Tegucigalpie został przywitany przez tysiące swoich zwolenników.

DWADZIEŚCIA ZABÓJSTW DZIENNIE

Honduras to dziś najbardziej niebezpieczny kraj latynoamerykański. Posiada jeden z najwyższych wskaźników zabójstw na świecie – około 86 morderstw na 100 tys. mieszkańców, co daje statystycznie 20 zabójstw dziennie. Kwestia bezpieczeństwa należy do głównych problemów mieszkańców kraju. San Pedro Sula, drugie co do wielkości miasto w kraju, uważane jest za najniebezpieczniejsze na świecie. Wskaźnik zabójstw wynosi tam 173 na 100 tys. Główna spirala przemocy napędzana jest przez narkokartele. Po wojskowym przewrocie, Honduras stał się ulubioną enklawą dla meksykańskich karteli narkotykowych (zwłaszcza dla Los Zetas i Sinaloa). Nic w tym dziwnego – kraj spełnia wszelkie warunki, aby tak właśnie było. Ponad 80% kokainy transportowanej z Ameryki Południowej do Meksyku i USA przechodzi właśnie przez Honduras. W 2011 r., pojawiły się głosy, że w Hondurasie znajduje się specjalistyczne laboratorium kokainy – pierwsze takie w Ameryce Środkowej. Innym narkotykowym newsem było to, że Joaquín „El Chapo” Guzmán, szef meksykańskiego kartelu Sinaloa, ukrywa się właśnie w Hondurasie. Te czynniki, plus korupcja i słabość instytucji państwowych, zapewniły idealne warunki kartelom narkotykowym do rozwoju. Do tego doszła działalność takich gangów, jak Calle 18 czy Mara Salvatrucha (MS-13), które opowiadają w dużej mierze za zabójstwa, porwania czy wymuszenia. Państwa Ameryki Środkowej są na tyle bezradne wobec tych ugrupowań przestępczych, że rząd, niejednokrotnie z kościołem katolickim, musiał negocjować, aby młodościane bandy popełniały mniej zabójstw. W zamian za mniejszą liczbę morderstw bossowie gangów, którzy siedzą w więzieniach, mieli dostawać lepsze warunki odsiadki. Warto także zwrócić uwagę, że wielu członków gangów przybyło z USA. Na przełomie lat 1990. i 2000. Honduras otrzymał ponad 44 tys.

członków gangu, deportowanych ze Stanów Zjednoczonych. Nadal jednak wiele zabójstw to tzw. przestępstwa uliczne.

Przemoc paraliżuje mieszkańców Hondurasu. Brak poczucia bezpieczeństwa obywateli w tym państwie znajduje się na jednym z najwyższych poziomów w regionie i stale wzrasta. Według Programu Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju, ponad 50% obywateli Hondurasu nie czuje się bezpiecznie, gdy sami spacerują w nocy. Służby porządkowe i policja należą do jednych z najbardziej skorumpowanych na świecie i nie budzą zaufania wśród społeczeństwa.

Inny problem, związany z przemocą, który już był wcześniej wspomniany, to łamanie praw człowieka zarówno przez rządzących i wojsko. Ostatnie głośne zabójstwo polityczne miało miejsce 15 lipca 2013 r. Podczas demonstracji przeciw budowie tamy Agua Zarca, Tomas Garcia – aktywista zajmujący się prawami człowieka, został zabity. Wojsko na oślep ostrzelało demonstrantów. Jedna z kul dosięgła właśnie T. Garcię. Takich „incydentów” w Hondurasie jest niestety znacznie więcej.

Nowy prezydent Juan Orlando Hernandez obiecał przywrócić porządek na ulicach. Chce wprowadzić więcej policji i wojska na ulice miast i ostro rozprawić się z bandytyzmem. Z pewnością nadal będzie się opierać na pomocy materialnej, logistycznej i wojskowej USA w walce z gangami. Ciężko jednak stwierdzić czy większa ilość wojska rozwiąże problem. W Meksyku taki sposób rozwiązania problemu budzi wiele kontrowersji. Skuteczność tej metody często zatem była kwestionowana.

W HONDURASIE BEZ ZMIAN

Ostatnie wybory miały być przełomem dla lewicy, jak i samego Manuela Zelayi, mimo kiepskiej opinii o ekipie rządzącej. Mimo wsparcia od byłego prezydenta Brazylii Luli Da Silvy, mimo dobrych sondaży przedwyborczych [3] nie udało się zwyciężyć Xiomarze Castro. Co prawda uzyskała dobry wynik i przełamała

system dwupartyjny, po raz pierwszy w historii spychając Partię Liberalną na trzecią pozycję, to jednak apetyty i oczekiwania były znacznie większe. To ona dawała drugą szansę dla lewicy, jak i dla M. Zelayi.

M. Zelaya i jego żona X. Castro, jak i cała partia Libre, nie zaakceptowali wyników wyborów, twierdząc że wynik został zmanipulowany. J. O. Hernandez natomiast stwierdził że „Od jutra będziemy mieli nowy Honduras, od jutra rozpocznie budowanie nowej ojczyzny” oraz stwierdził, że ma zamiar być prezydentem wszystkich obywateli. Nawet tych którzy na niego nie głosowali.

Wygrana centroprawicy oznaczać będzie, że w kraju nie nastąpią istotne zmiany. Nadal utrzymywane będą ścisłe stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, które są największym partnerem handlowym Hondurasu. Będzie też utrzymywana współpraca w takich kwestiach jak walka z kartelami narkotykowymi i gangami. Nadal z pewnością będzie kontynuowana współpraca z Międzynarodowym Funduszem Walutowym w kwestii przyznania kredytów. Należy jednak podkreślić., że J. O. Hernandez weźmie ster kraju nękanego nie tylko przez ubóstwo i nierówności strukturalne, ale i przemoc. To z tymi problemami będzie musiał się zmierzyć. Czy nowy szef państwa stanie się przełomowym prezydentem? Nic tego nie zapowiada. Będzie to raczej kontynuacja działań jego poprzednika.

Porażkę X. Castro, można odebrać jako cios wobec M. Zelayi i honduraskiej lewicy. Pamiętać jednak trzeba, że lewica jest drugą siłą polityczną. To zmusza zwycięską Partię Narodową do współpracy w kongresie, z konkurentami. Jeżeli sytuacja w kraju nie poprawi się, może to w przyszłości otworzyć furtkę dla lewicy w następnych wyborach. Pytanie brzmi czy takie rządy byłyby przełomowe? Nie wiadomo czy lewica odważyłaby się wykonać radykalne kroki. Tym bardziej że ponownie mogłaby się narazić na powtórkę z 2009 r. Do tego zła sytuacja wewnętrzna państwa, uzależnienie od kapitału zagranicznego i Stanów Zjednoczonych, w pewnym sensie mogą związywać ręce

prezydentowi Hondurasu...

Autor: Tomasz Skowronek

Źródło: Geopolityka.org

PRZYPISY

[1] Teoretycznie pierwsze wybory miały miejsce zaraz po puczu w 2009 r., jednak były to wybory przeprowadzone pod lufami karabinów.

[2] Wenezuelski zamach stanu z 2002 r., uznaje się jako ostatni przeprowadzony w regionie. Jednak ekwadorski kryzys polityczny, który miał miejsce w 2010 r., przez samego prezydenta, jak zwolenników R. Correi, jest uznawany także za przejaw próby puczu.

[3] Był moment że X. Castro miała aż 10 punktów procentowych przewagi nad J. O. Hernandezem. Jednak z dnia na dzień poparcie te było coraz niższe.

BIBLIOGRAFIA

1.

<http://www.theguardian.com/world/2013/may/15/san-pedro-sula-honduras-most-violent>

2.

<http://www.insightcrime.org/news-briefs/sinaloa-cartel-boss-chapo-guzman-in-honduras>

3. <http://www.americaeconomia.com/node/104980>

4.

<http://www.undp.org/content/dam/rblac/img/IDH/IDH-AL%20Informe%20completo.pdf>

5.

<http://www.cepr.net/documents/publications/Honduras-2013-11-final.pdf>

6 .

http://internacional.elpais.com/internacional/2009/07/31/actualidad/1248991217_850215.html

7 .

<http://uk.reuters.com/article/2013/11/25/uk-honduras-vote-idUKBRE9A00UY20131125>

8. http://monde-diplomatique.pl/LMD58/index.php?id=5_5

9 .

<http://www.trincheraonline.com/2013/06/03/buen-trato-de-reagan-a-nicas-nos-libro-de-maras/>